Rok XVIII. Kraków, 1-go maja 1910. Nr. 9.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „NOWEGO DZWONKA“ dodaje się drugie pismo: „ŚWIATŁO“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek razem z „ŚWIATŁEM“ kosztuje w prenumeracie na **rok: 5** koron, na **pół roku: 2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na rok **6** marek, na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** rocznie: **2** dolary, półrocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA“ w Krakowie ul. Powiśle 12.

Dwie pamiątki — dwa święta.

Od kilkunastu lat obchodzi pewna niewielka część naszego społeczeństwa dnia 1-go maja święto tak zwane „robotnicze“. W dwa dni zaś później obchodzi cały naród pamiątkę Konstytucyi **3**-go maja.

„Święto robotnicze“ wymyślili przed 20-tu laty pejsaci przywódzcy socyałów, niby jako święto „braterstwa, równości i wolności“, a jak ono bywa obchodzone, to rzecz wiadoma. Z rana zbierają się towarzysze na zgromadzenia, gdzie z ust krzykaczy słyszą różne oklepane obiecanki lub wyzwiska, a po południu zalewają sprawę po szynkach, na czem rozumie się najlepiej wychodzą szynkarze żydzi, bo sporo w tym dniu zarabiają.

Swięto „robotnicze“ — jak to wyjaśniają same gazety socyałów — ma być przypomnieniem i pamiątką „komuny paryskiej“ z roku 1871, a „komuna“ ta nie była niczem innnem tylko zbrodnią w całem tego słowa znaczeniu Były to kilkutygodniowe rządy zbuntowanego przez socyałów tłumu z prawowitym rządem fracuskim.

Pióro ludzkie wzdryga się przed opisywaniem tego, co się działo wówczas w Paryżu. Nie podobna nawet opisać rozbestwienia — na jakie w czasie komuny patrzała stolica Francyi.

Dziki, rozbestwiony motłoch zamordował wówczas w więzieniu Arcybiskupa Darboy i dziesiątki kapłanów katolickich. W kościele katedralnym, wśród hulaszczej zabawy dziczy socyalistycznej, postawiono na ołtarzu nagą ladacznicę i okrzyczano ją boginią. Socyalista Lyar zdobył 29-go kwietnia ochronkę, w której się wiele ubogich dziewcząt chowało i uczyło. Czego się tam dopuszczono, świadczy fakt, że gdy po stłumieniu komuny powróciły do ochronki zakonnice, znaleziono tam 5 dziewcząt, które postradały wzrok, kilka miało powykręcane ręce i nogi, a kilka było bliskich śmierci.

Świadczy to o moralności, a względnie o bezgranicznem zdziczeniu tłuszczy socyalistycznej. I takie bestyalskie rządy, taką iście piekielną orgię każą pejsaci przywódzcy robotnikom chrześcijańskim uważać z jakąś cenną pamiątkę, i czcić osobnem świętem!

Niech sobie zresztą obchodzą to święto żydzi oraz robotnicy zagraniczni, ale dla polskich robotników wstydem to być powinno brać udział w święcie 1-go maja, bo my mamy inną nader szlachetną i piękną pamiątkę związaną z dniem **3**-go maja.

Oto przed 119 lat w dniu 3-go maja Sejm czteroletni radząc nad ratunkiem naszej Ojczyzny uchwalił Konstytucyę, w której przyznano równość mieszczaństwu i ludowi razem z szlachtą. Bez gwałtów i morderstw, bez bluźnierstw i znieważania religii, ale przeciwnie w spokoju i wśród dziękczynnych po świątyniach modłów ogłoszono w owej Konstytucyi równość i braterstwo narodowe.

Więc nam jako Polakom i katolikom należy dzień **3**-go maja obchodzić nabożeństwami i obchodami odpowiedniemi — żaden zaś Polak i katolik nie powinien brać udziału w święcie socyalistycznem 1-go maja, bo kto w święcie „komuny“ bierze udział, ten hańbi swą godność Polaka i katolika!

Rozszerzajcie „NOWY DZWONEK“ między znajomymi!

Co będzie z karczmą?

Z końcem tego roku wygasa prawo propinacyjne i przemysł szynkarski stanie się wolnym przemysłem, wykonywanym przez tych, którym władza na to konsens da. Właśnie teraz namiestnictwo rozpatruje podania tych, którzy wnieśli prośby o udzielenie im konsensu na wyszynk; zadanie to bardzo ważne i trudne.

Opinia całego kraju i interes milionów ludu wiejskiego i małomieszczańskiego domaga się, aby karczem było jak najmniej i żeby na karczmach obsadzić ludzi uczciwych, którzyby ludności nie rozpajali; z drugiej strony żydostwo szturmuje całą potęgą swych wpływów i kapitałów i we Lwowie i we Wiedniu, aby i nadal miało wyłącznie dla siebie tylko prawo wyszynku i dalszego oszustwa uprawianego z karczmy na ludności chrześcijańskiej.

Nie przeczymy, że potrzebną jest w każdej najmniejszej gminie gospoda tak dla wygody podróżnych, jak i miejscowej ludności, gospoda, w której mieszkańcy mogliby się w wolnych od pracy i zajęć chwilach gromadzić, czy to na pogawędkę i zabawę, a przy tej sposobności wypić szklankę piwa, lub coś przekąsić i takie gospody widzimy we wszystkich krajach.

Ale nasze dotychczasowe karczmy, jakże się różnią od tych gospód?! Tu oprócz złej wódki i kiepskiego piwa prawie nic dostać nie można, a do picia tych fałszowanych i zatrutych po największej części trunków daje żyd tysiączne sposoby. Oprócz wyszynku trudni się taki żyd karczmarz wszelakiemi interesami i tak: pożycza na lichwę pieniądze, wykupuje za bezcen bydło, zboże, jaja, nabiał; — korzysta z każdego nieszczęścia chłopa, by go wyzyskać, słowem taki żyd karczmarz jest pająkiem, który z karczmy rozpuszcza sieci na całą wieś i tuczy się krwawym potem ludności wiejskiej. Karczma we wsi jest rozsadnikiem wszystkiego złego, wszelkich bójek, procesów, obrazy boskiej, karczma stara się o to, żeby kryminały były zapełnione.

Żyd na karczmie się bogaci, a o ile żyd się bogaci, o tyle ubożeje ludność chrześcijańska. W ręce żydowskie przechodzą i grunta chłopskie i dworskie, a żydowscy właściciele dworów, to wszyscy są albo dawni karczmarze albo ich dzieci. Nie dziwić się więc, jeśli teraz, gdy żydzi widzą, że im się taki dobry interes, jak karczma może wymknąć z rąk, dokładają wszelkich starań, żeby go sobie nie dać wydrzeć i dalej chcą jeszcze bogacić się krzywdą chłopską, dalej szerzyć pijaństwo, niemoralność i zgorszenie po naszych siołach.

Gwałtują, że trzydzieści tysięcy rodzin żydowskich zostanie bez chleba. Więc dla trochę żydów ma cierpieć dalej kraj cały i miliony ludu polskiego i ruskiego. Niech te trzydzieści tysięcy żydów weźmie się do innej pracy, a chleba nie braknie, a jak tu nie umią pracować, niech jadą do Ameryki, gdzie tyle chłopów polskich wywłaszczonych przez żydowskich karczmarzy poszło za kawałkiem chleba.

Sądzimy, że namiestnictwo kierować się będzie dobrem kraju i ludności i jeżeli już nie wszystkie gminy, to przynajmniej większą część uwolni od zmory żydowskiej karczmy, a jeśli tu i ówdzie przyjdzie zostawić jakiego żyda, to baczyć będzie na to, żeby to nie był nienasycona pijawka, ale szynkarz porządny, bo i między żydami czasem porządny i uczciwy się trafi.

Ubiegających się o koncesye szynkarskie jest dość; wniosły podania i gminy i Kółka rolnicze i spora liczba chrześcijan, naturalnie także wszyscy żydowscy szynkarze co do jednego, więc jest w czem wybierać, a miejmy nadzieję, że namiestnictwo wybór zrobi odpowiedni, a za szczęśliwe uważamy te gminy, które się teraz pozbędą żydowskiej karczmy! *F. G.*

Z Rady państwa.

Ładne prezenta z Wiednia przywiozą nam może wnet nasi posłowie. Coraz to nowe pojawiają się projekta obciążania ludności, aby zapełnić puste kasy państwa i ratować jeszcze bardziej puste kasy pojedynczych krajów. Parlament uchwalił pożyczkę 200 milionów na pokrycie wydatków wojskowych, których wymagała aneksya Bośnii i przygotowania wojenne. Oprócz podatku od wódki i piwa projektuje się podwyższenie podatku osobisto-dochodowego i spadkowego, na szczęście w najwyższych klasach i toby dotknęło zamożniejszych. Za to jednak podwyższenie opłat pocztowych od kartek i listów i monopol na zapałki dotknie i najuboższe klasy ludności. Szczególnie podrożenie zapałek, których cena za jedno pudełko ma wynosić 4 halerze da się odczuć wszystkim dotkliwie. Wprawdzie Koło polskie oświadczyło się

przeciw temu, tak samo jak i przeciw podwyższeniu opłat pocztowych — ale prawdopodobnie ostatecznie zgodzi się i na to i na tamto, bo państwo potrzebuje pieniędzy i musi je mieć, jeżeli więc nie z pocztowych podwyżek i zapałek, to podwyższą inne opłaty i podatki, a skupi się to w końcu na tych, co płacą podatki.

Nie wesołe zaiste widoki; dziwna rzecz z tym parlamentem; jeżeli chodzi o coś pożytecznego, to w parlamencie chaos, kłótnie, obstrukcya — a jak o nowe podatki idzie, to jakoś i większość się znajdzie i do uchwał przychodzi.

Są to tak zwane konieczności państwowe, które rząd zawsze na parlamencie potrafi wytargawać. Kiedy te projekta sięgające głęboko do kieszeni ludności staną się uchwałą, nie wiadomo jeszcze — ale tego roku w każdym razie na nowe ciężary trzeba być przygotowanym.

Ważny reskrypt ministerstwa sprawiedliwości.

(Ulgi przy licytacyach gospodarstw rolnych).

Aby zapobiedz ruinie gospodarczej dłużnika, którego posiadłość rolna wystawioną zostaje na licytacyę za drobny dług, wydało austryackie ministerstwo sprawiedliwości dnia 1-go marca bież. roku reskrypt do prezydyów sądów wyższych w Krakowie i we Lwowie.

W reskrypcie tym nakłada ministerstwo na sędziego egzekucyjnego i na komisarza sądowego, który przeprowadza oszacowanie posiadłości wystawionej na licytacyę, aby w razie, gdy dłużnik jest nieporadny, mało obrotny, i z przepisami ustawy nie obeznany, udzielili mu rad i wskazówek, jakie ma postawić wnioski, aby nie dopuścić do sprzedaży całej posiadłości, gdy cena kupna sprzedaży jednej lub kilku parcel może wystarczyć na zaspokojenie drobnych długów.

Zdarzały się bowiem dotąd dość częste wypadki, że z powodu kilku koron sprzedawano na licytacyi całą posiadłość gruntową chłopską, z czego korzystali spekulanci i kupowali za pół darmo zagrodę chłopską.

Sądy mają teraz obowiązek pouczania włościan, w jaki sposób można to zrobić, aby w takich wypadkach na licytacyę nie wystawiono całego gospodarstwa, lecz tylko jego część. Wprawdzie sądy udzielały już takich rad i wskazówek, ale tylko gdy chodziło o wystawienie na licytacyę posiadłości nieobecnych nieletnich i będących pod kuratelą — obecnie zaś mają postępować tak samo wobec wszystkich dłużników.

Reskrypt ministeryalny wymaga od sędziów i urzędników kancelaryjnych przeprowadzających egzekucyę, by podali pomocną rękę tym, co sobie sami radzić nie umieją.

W praktyce reskrypt ten nastręczy, co prawda, sędziom wiele nieraz trudności i przysporzy pracy — ale za to sędziowie i urzędnicy egzekucyjni uratują niejednego wieśniaka od nędzy, a taka pomoc dla bliźniego, to rzecz wielce szlachetna.

Z kraju i ze świata.

Dwie przestrogi.

W Poznańskiem i w Galicyi daje się spostrzegać agitacya za wychodźctwem do Montany w Stanach Zjednoczonych. Agitacyę tę prowadzi przy pomocy krakowskiej „Opatrzności“ spółka polsko-amerykańskich agentów emigracyjnych, która przed trzema laty agitowała na ziemiach polskich za przesiedlaniem się do Alberty w Kanadzie, w roku zaś przeszłym za wychodźctwem do stanu Washington nad Pacyfikiem.

Obecnie ajenci tej spółki namawiają ludność wiejską do przesiedlania się do Montany, zachwalając nadzwyczajną urodzajność, taniość gruntów i t. d. „Polskie Towarzystwo emigracyjne“ przestrzega przed tą agitacyą i twierdzi, że łatwowiernych naszych wieśniaków niezawodnie spotka tam ciężki zawód, więc wzywa ludzi dobrej woli, aby ostrzegali lud przed ajentami Montany.

Równocześnie przestrzega namiestnictwo lwowskie przed żydem niejakim Samuelem Goldmanem z Rzeszowa, który otworzył w Monachium (w Bawaryi) biuro pośrednictwa pracy i rozdaje między wychodźców z naszego kraju kartki drukowane z adresem tego biura. Ponieważ namiestnictwu nie jest wiadomem, czy to biuro zasługuje na zaufanie, należy przestrzedz ludność, aby przed zbadaniem warunków pracy nie dała się nakłonić temu biuru do szukania zarobku za granicą.

„Zjazd ludowców“.

Dnia 17-go kwietnia obradował w Krakowie pod przewodnictwem prezesa posła Stapińskiego wydział Rady naczelnej „stronnictwa ludowego“ wraz z posłami stronnictwa. Omówiono najpierw obecne stosunki polityczne w kraju i monarchii, potem rozpatrywano sprawę

nowej organizacyi stronnictwa. Odpowiednie wnioski przedłożone będą Radzie naczelnej stronnictwa, które się zbierze w Tarnowie dnia 21-go maja bież. roku.

Szpiedzy rosyjscy.

We Lwowie aresztowano w pierwszej połowie kwietnia bież. roku niejakiego Mikołaja Siemionowa, oficera rosyjskiego, który od dłuższego czasu bawił we Lwowie przebrany za cywila i udawał inżyniera. Znaleziono przy nim wielką liczbę planów budynków wojskowych.

— We wsi Baranie Peretoki koło Sokala aresztowano dezertera rosyjskiego, który się przyznał potem, że jest oficerem rosyjskim i szpieguje na rzecz Rosyi. Znaleziono przy nim dokumenty ciekawe.

— W Czerniowcach (na Bukowinie) aresztowano czterech rosyjskich oficerów, którzy w celach szpiegowskich podróżowali po Bukowinie. Galicya i Bukowina wprost sa zalane szpiegami rosyjskimi.

Austrya i Węgry.

Zbrojenia morskie. Dnia 12-go kwietnia odbyła się w Tryeście uroczystość spuszczenia na wodę nowego okrętu wojennego „Zrini“ w obecności następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony, oraz wielu dygnitarzy cywilnych i wojskowych. — Zarząd marynarki austryackiej poczynił już dalsze wielkie przygotowania do budowy dwóch olbrzymich nowych okrętów wojennych.

— *Walka z drożyzną.* Komisya przeciwdrożyźniana izby posłów uchwaliła na pewnem posiedzeniu odbytem w zeszłym miesiącu następujące rezolucye do rządu: 1) aby jak najrychlej rozdał zamierzone roboty publiczne, 2) aby do tych robót nie przyjmowano robotników zagranicznych, 3) aby ułatwił robotnikom bez zajęcia przejazd z jednej miejscowości do drugiej, 4) aby władze przemysłowe cofnęły pozwolenie na nadliczbowe godziny pracy, 5) aby przedłożył ustawę przeciw bezrobociu. Komisya oświadcza, że bezrobocie stało się w Austryi powszechną klęską. Z dnia na dzień zwiększa się liczba pozbawionych pracy, a równocześnie rośnie drożyzna.

Z innych państw.

Niemcy. *Niemiła przepowiednia.* Pewien Niemiec wydał książkę pod tytułem: „Miliony w błoto“, w której to książce dowodzi, że w razie wojny z Anglią, wojenne okręty niemieckie skazane będą na niezawodną zagładę. Niemcy więc wydając miliony na flotę, rujnują się taką polityką morską i same sobie grób kopią. Książkę tę skonfiskowano.

— *Cesarz Wilhelm* ma podobno przyjechać do Galicyi na manewry jesienne, jako gość Cesarza Franciszka Józefa.

Rosya. *Spisek na cara* i jego rodzinę odkryto w najbliższem jego otoczeniu, pośród wojskowych. Zarządzono aresztowanie wiele osób na dworze carskim.

— *Przeciw żydom.* Posłowie Dumy z prawicy pospiesznie opracowują projekt przeciw żydom. Według tego projektu, gdyby Duma go uchwaliła, żydzi nie byliby wcale dopuszczeni do szkół wyższych i średnich, to jest ani do uniwersytetów ani do gimnazyów, pozbawieniby byli prawa handlowania i nabywania nieruchomości, służenia w armii i w urzędach. Specyalne punkta projektu mówią o żydach wychrzczonych. Podobny projekt podał na zjeździe szlachty rosyjskiej w Petersburgu jeden z szlachciców, a zebrani przyjęli go radosnymi oklaskami.

Polacy amerykańscy — a obchód Grunwaldzki. Z Ameryki donoszą do „Polskiego Przeglądu emigracyjnego“, że zbiorowa wycieczka Polaków amerykańskich na obchód Grunwaldzki w Krakowie nie przyjdzie do skutku, albowiem komitet, który zajmował się tą wycieczką wybrał do podróży okręty niemieckie, na co wielu Polaków nie chciało się zgodzić i komitet się rozwiązał. Wycieczka rozbije się więc na kilka partyj, a wielu, którzy wybierali się, zostaną w domu.

Zaburzenia w Chinach. W prowincyi chińskiej Hunanu wybuchły zaburzenia tamtejszej ludności przeciw europejczykom. Powstańcy zabili gubernatora i jego syna, spalili miasto Chang-ha i kilka misyj niemieckich. Podobno zabili też trzech niemieckich misyonarzy.

Kometa leci.

Groźny gość, kometa Halleya zbliża się coraz więcej do ziemi. Niedawno widziano ją już w Wiedniu koło godziny 5-tej rano. Najlepszym jednak czasem do obserwowania tej komety będą dni od 2-go do 10-go maja — ale rano po 2-giej godzinie.

Kometa w tym czasie będzie też stosunkowo jasną i wielką. Największą jednak jasność osiągnie kometa dopiero po 18-go maja, czyli po skrzyżowaniu się jej drogi z drogą ziemi i odtąd będzie widzialną na zachodniem niebie. Dokładnie będzie można widzieć kometę przez lornetki polowe.

Angielski astronom Robert Ball otrzymał mnóstwo listów z zapytaniem, czy kometa Halleya nie grozi ludzkości zagładą. Ball ogłosił skutkiem tego w gazecie *Times*, że jak nosorożec w pełnym biegu nie potrzebuje obawiać się pajęczyny — podobnie i ziemia nasza nie potrzebuje obawiać się spotkania z kometą. W roku 1861 podróżowaliśmy wskroś przez ogon komety Halleya, a nikt tego nawet nie spostrzegł. Gdyby komety mogły nam wyrządzić szkodę, to wypadek taki byłby choć raz się wydarzył, a dziś nie byłoby ani ziemi, ani ludzi. „Sądzę“ — kończy Ball — że to oświadczenie uspokoi was“.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. W niedzielę dnia 17-go kwietnia bież. roku przyjmował Ojciec święty 300 tu pielgrzymów węgierskich, który przybyli na poświęcenie pomnika Papieża Sylwestra II go.

Korony jasnogórskie. Pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim doszło do porozumienia co do przewiezienia wspaniałego daru Ojca świętego dla cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie. Rząd rosyjski udzielił pozwolenia na przewiezienie koron na Jasną Górę i zwolnił je zupełnie od opłaty celnej.

List Arcybiskupa do księży. Arcybiskup budapeszteński Samassa wydał do duchowieństwa węgierskiego list z okazyi nadchodzących wyborów. Kardynał Samassa mówi w liście, że duchowni katoliccy powinni być zarazem obywatelami, którzy mają obowiązki wobec państwa. Każde słowo duchownych w sprawach publicznych powinno być nacechowane godnością i powagą i powinno być wypowiedziane po dłuższej rozwadze.

W kościele nie powinni dawać duchowni żadnych napomnień i wskazówek w sprawach politycznych, powinni je zaś dawać poza kościołem — ale zawsze z godnością i powagą.

Z Rosyi. Liczba Rosyan, którzy przeszli na katolicyzm, wyniosła w Petersburgu około 2 000 Nabożeństwa dla nich odbywają się w kaplicy maltańskiej, kazania rosyjskie wygłasza X. Czeczott, proboszcz parafii św. Stanisława. Odbywają się one po południu, z nabożeństwem dodatkowem w języku rosyjskim, obejmującym litanie i suplikacye. Kościół jest przepełniony.

W obronie mankietników. W Radomiu sąd skazał rektora rzymsko-katolickiego konsystorza ks. Gajkowskiego na trzy tygodnie twierdzy za wydanie broszury przeciw mankietnikom, czyli maryawitom. Konsystorz wniósł skargę apelacyjną do senatu w Petersburgu — ten jednak ową skargę odrzucił, to znaczy, że władze rosyjskie otwarcie bronią mankietników.

Uwięzienie księdza katolickiego. W więzieniu wileńskiem (na Litwie) został osadzony X. Bolesław Sperski z Zełudka, oskarżony o naigrawanie się z prawosławia. X. Sperskiemu grozi w razie skazania zesłanie do robót ciężkich lub przynajmniej na Syberyę. X. Sperski został przewieziony do Wilna w wagonie aresztanckim, otoczeniu zbrodniarzy z którymi gnano go przez miasto. Smutnemu pochodowi towarzyszył płacz tłumów odprowadzających kapłana.

Nowy kościół w Jerozolimie. Dnia 10-go kwietnia bież. roku odbyło się w Jerozolimie uroczyste poświęcenie nowego kościoła katolickiego w obecności jednego z synów cesarza niemieckiego, księcia Eitla Fryderyka i tysiąca pielgrzymów z Niemiec.

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec święty Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim“.

Nowiny i Rozmaitości.

Na dar Grunwaldzki dla Towarzystwa Szkoły ludowej zebrano do dnia 31-go marca bież. roku 1 milion 300 tysięcy 850 koron Niemcy na swoje „Towarzystwo szkolne“ (Schulverein), które ma na celu szerzenie niemczyzny przez zakładanie szkół niemieckich wśród Słowian, zebrali prawie w tym samym czasie dwa miliony koron przez co pokazali, że oni daleko więcej dbają o swój interes narodowy, to jest o szerzenie i podtrzymanie niemczyzny, niż Polacy o swoją oświatę i narodowość.

Dar Grunwaldzki miał wynosić także dwa miliony koron — więc brakuje jeszcze 700 tysięcy koron. Ponieważ tu chodzi o obronę polskości na kresach wschodnich i zachodnich o zakładanie tam szkół polskich, więc powinniśmy wszyscy jak najrychlej, zwłaszcza w dniu 3 go maja — uzupełnić tę kwotę datkami, na jakie nas stać.

Wyzyskiwanie i oszukiwanie wychodźców. Komisarz policyi na dworcu kolejowym w Krakowie Dr. Jasiński zbadał pewnego niedawnego dnia, że grupa 22 emigrantów ma bilety na liche i wolno jadące okręty Towarzystwa Atlantic Expres, chociaż zapłacili drożej na inne okręty. Pokazało się, że oszukało ich tak biuro

„Towarzystwa św. Rafała“, i w ten sposób zarobiło na emigrantach tysiąc koron. Gdy komisarz policyi zawezwał biuro, aby zwróciło emigrantom nieprawnie pobrane pieniądze, otrzymał zapewnienie, że otrzymają zwrot pieniędzy przy wsiadaniu na okręt.

— Smutny los spotkał wychodźców, głównie z Królestwa Polskiego, jadących okrętami „Nordwesteon Linie“, które ogromnie zniżyło ceny jazdy, aby innym Towarzystwom przewozowym robić konkurencyę i przez to zbankrutowało. Blisko 17 tysięcy wychodźców, którzy kupili karty okrętowe owego Towarzystwa błąka się w Rotterdamie, nie mając co jeść i gdzie głowę skłonić.

— Okradzenie emigranta. Włościanin z Burdachowic, Piotr Machowski wybrał się do Ameryki. W tym celu sprzedał całe swoje gospodarstwo żydom, a uzyskawszy 3 tysiące koron wyjechał z żoną i dwiema córkami. W wagonie jednak między Przemyślem a Jarosławiem, przysiadł się do niego jakiś mężczyzna i dowiedziawszy się, że Machowski ma pieniądze, uśpił go papierosem opiumowym i okradł ze wszystkiego. Machowskiego, który został bez gruntu i bez pieniędzy wrócił do Lwowa, odesłano do rodzinnej wsi szupasem.

Tysiąc koron nagrody i 5 procent od uzyskanych pieniędzy wyznaczyła lwowska Krajowa Dyrekcya skarbu za schwytanie złodziei, którzy z końcem marca bież. roku okradli kasę urzędu podatkowego w Kosowie, i zabrali z niej przeszło 37 tysięcy koron.

Morderstwo i samobójstwo. We wsi Krzyworówni, obok Żabiego, zamordował podczas bójki 19-letni Mikołaj Bodnaruk z namowy swego ojca, tamtejszego parobka Wasyla Gotycza, strzeliwszy do niego z rewolweru. Morderca udał się po dokonaniu zbrodni do Żabiego i zgłosił się sam w tamtejszym sądzie, ojciec zaś jego Fedor z obawy kary, popełnił samobójstwo, rozciął sobie brzuch ostrym nożem.

Zabici w kamieniołomach. Dnia 10-go kwietnia zabitych zostało w kamieniołomach we Futry (na Bukowinie) sześciu robotników przez spadające kamienie.

Śmierć w płomieniach. W Dobrej, w powiecie jarosławskim, wybuchł w niedawnych dniach pożar w domu 89-letniej Naści Mieszczukowej, wskutek wadliwej budowy komina. Ponieważ w chwili wybuchu ognia domownicy i sąsiedzi byli na nabożeństwie w kościele, chata spłonęła doszczętnie. W ogniu zginęła również i niedołężna staruszka.

Wiedeń liczy obecnie 2 miliony i 85 tysięcy mieszkańców.

Odpowiedzialność kolei. Pewien handlarz przewoził koleją Północną 1556 kiligramów żywych karpi. Transport spóźnił się o 24 godzin i 500 sztuk karpi udusiło się. Proces przeciw kolei zakończył się wyrokiem najwyższego Trybunału, skazującym kolej na zapłatę 1.033 koron.

Strejk nauczycieli ludowych. Kroackie pisma donoszą, że nauczyciele ludowi chcą urządzić strejk w celu uzyskania lepszej płacy.

Oblężenie obłąkanego. W Solnogrodzie (Salzburgu) na górze Kapucyńskiej, stoi od lat wielu gospoda, której właścicielem był Antoni Weitzberg. Ten nietylko gościom lubiał wódeczkę sprzedawać, ale i sam bardzo często nią się zakrapiał. Przed paru tygodniami powrócił z jednej z pohulanek nocnych do domu i położył się spać. W nocy zerwał się nagle z łóżka, ujął nabitą strzelbę i zmierzywszy do żony krzyknął: „Na kolana! Mów twój ostatni pacierz!“

Przestraszona kobieta wykonała rozkaz, sądząc, że ma do czynienia z pijanym. Gdy on na chwilę odwrócił się, umknęła niepostrzeżona do sąsiadów.

Nad ranem powróciła do domu w towarzystwie innych ludzi. Gdy ich Weitzberg zobaczył, chwycił za strzelbę i krzycząc: „Na kolana! Mówcie swój ostatni pacierz!“, zmierzył do nich. Wystraszeni, rozbiegli się w różne strony. Sprowadzona policya chciała zaaresztować pijaka, lecz ten zamknąwszy się w domu, począł grozić, że zastrzeli każdego, kto się odważy doń zbliżyć.

Musiano zarządzić formalne oblężenie i dopiero po długich mozołach zdołano go ująć. W domu znaleziono trzy strzelby nabite. Jak lekarze stwierdzili, Weitzberg z pijaństwa dostał pomięszania zmysłów. A jednak, pomimo tylu odstraszających przykładów, ludzie ciągle piją.

Zamordowanie dziewięciu dziewcząt. Przed kilkunastu dniami powracało z cukrowni w Stefanówce (na Podolu rosyjskiem) 10 robotnic, które odebrały 100 rubli zarobku. W drodze napadli na nie bandyci i kolejno wymordowali dziewięć dziewcząt, szukając u każdej pieniędzy. Tymczasem dziesiąta robotnica, która miała całe 100 rubli, ukryła się w lesie i bandyci nie mogli jej znaleść. Po ich odejściu przerażona dziewczyna udała się do zamieszkałej niedaleko siostry, która ją przenocowała.

Gdy już miała usnąć, wszedł gospodarz obryzgany krwią i zaczął opowiadać żonie o wyprawie na dziewczęta, w której brał udział. Żona po cichu mówiła, że tu nocuje właśnie ta, co zabrała wszystkie pieniądze. Małżonkowie uradzili wykopać dół i zakopać ją w nim

żywcem, po zabraniu pieniędzy. Gdy wyszli w tym celu na dwór, dziewczyna wymknęła się z domu i uciekła do sołtysa, który zaraz udał się ze strażnikami do gospodarza i zaaresztował go razem z żoną.

Wydalanie żydów z Rosyi. Ustawy przeciw żydom, zabraniające pobytu żydom w pewnych miejscowościach mają być przeprowadzone w południowej Rosyi z całą surowością. Około 650 rodzin żydowskich w Kijowie, ogółem 2.700 osób, otrzymało już nakaz opuszczenia miasta. Niektórzy żydzi chcieli się zająć jakiemś rzemiosłem i wnieśli prośby o pozwolenie im na pobyt w mieście, ale ministerstwo spraw zagranicznych odrzuciło te prośby. Także i w Królestwie Polskiem wydalają żydów z tych wsi, gdzie nie wolno im było osiedlać się — a osiedlili się. Trzeba przyznać Moskalom, że oni jedni poznali szkodliwość żydów i postępują z nimi tak, jak na to zasługują.

Żydowscy handlarze żywym towarem. Policya berlińska aresztowała dwóch niebezpiecznych handlarzy dziewcząt, żydów rosyjskich Silberreicha i Wolersteina. Aresztowano ich w chwili, kiedy mieli ekspedyować całą partyę dziewcząt do Ameryki południowej.

Strejk piwoszów. Bawarczycy są wielce niezadowoleni z tego, że właściciele browarów podnieśli ceny piwa — więc, aby ich zmusić do powrotu do cen pierwotnych uchwaliło wiele gmin strejk piwny, czyli unikanie piwiarń, a każdemu, ktoby złamał ten strejk, zagrożono grzywną 3 marek.

Emigracya na Syberyę przybrała znaczne rozmiary w południowo-zachodnich stronach Królestwa Polskiego, a zwłaszcza po wsiach w okolicy Sosnowca. Zapisało się już tam 400 rodzin włościańskich i wysłali delegatów, w celu dokonania wyboru gruntów.

Strach przed kometą. W gminie Czikgorgy (na Węgrzech) zobaczył syn kościelnego, bawiąc wieczorem na wieży kościelnej, wylatujące w górę i spadające na dół rakiety. Myśląc naiwnie, że to pewnie zapowiedziana kometa Halleya spadła w tej gminie, zaczął dzwonić na trwogę. Natychmiast zgromadził się wiejski lud z kosami i sierpami, aby komecie uciąć ogon. Strach się zwiększał, gdy rakieta jeszcze w górę wyleciała. Gdy się dowiedziano, że te komety wylatują z domu nauczyciela, postanowili chłopi nie posyłać dzieci więcej do szkoły, gdzie uczy fabrykant komet i przyjaciel dyabła. — I na Węgrzech więc dużo jeszcze po wsiach ciemnoty.

Oskarżony, który domagał się kary śmierci. Pewne pismo belgijskie doniosło o niezwykłym wypadku: Dwaj bracia, nazwiskiem Pelzer, zostali przed kilku laty skazani na karę śmierci. Kara świerci istnieje w Belgii, ale tylko na papierze, w rzeczywistości nigdy się jej nie wykonuje. Kiedy jeden z braci z rezygnacyą przyjął wyrok na dożywotnie więzienie, to drugi bronił się przeciw niemu uporczywie, ponieważ wolał straszną śmierć, aniżeli długie męczarnie pobytu w więzieniu. Polecił więc swemu obrońcy, aby stanowczo zażądał od ministra sprawiedliwości, iżby wykonano na nim przepisaną karę śmierci.

Adwokat spełnił to żądanie, a uzasadnił je tem, że ustawa powinna być szanowaną! Jednak ministerstwo sprawiedliwości nie wysłuchało prośby i skazaniec musiał rozpocząć odsiadywanie kary, której „dożywotność" trwała trzy lata. Człowiek ten nie darmo obawiał się więzienia... Zmarł po trzech latach. Wypadek ten jest dla prawników zawiłem zagadnieniem.

Złote gody dwunastu par. Niezwykłą uroczystość obchodzono w Biękowie, (w Królestwie Polskiem), w pierwszch dniach marca bież. roku. Oto 2-go marca w miejscowym kościele ks. kanonik Józef Rościszewski proboszcz bądkowski, w asystencyi ks. Stanisława Figielskiego pobłogosławił 12 par, które przed 50-ciu laty zawarły śluby małżeńskie. Jubilatów wraz z dziećmi, wnukami i prawnukami, po skończonej ceremonii przyjmował na plebanii proboszcz ks. Rościszewski poczem wszystkich fotografowano. Jego Ekscelencya X. Biskup dyecezyi płockiej przesłał jubilatom błogosławieństwo pasterskie.

Wesele i śmierć. W Drzemianowie pod Gostyniem (w Poznańskiem) córka gospodarza Czarnego wychodziła za mąż i na ślub przybyła także jej starsza siostra, która wstąpiła do zakonu. Podobno panna młoda też kiedyś postanowiła wstąpić do zakonu, i że tego postanowienia nie dotrzymała, robiła jej starsza siostra za to wymówki i tak się tem wzruszyła, że rażona paraliżem serca padła na ziemię i przestała żyć.

Chora ważąca 172 kilo. Do powszechnego szpitala w Pradze przywieziono tymi czasy 13 i pół letnią uczennicę Annę Urbanównę, córkę chałupnika z Pocinowa, która waży „tylko" 172 kilo. Urbanówna chora jest na nerwowość, otyłość i wodną puchlinę.

Najdroższy obraz. Bankier Otto Kuhn z Nowego Jorku nabył obraz malarza Halsa za blisko 3 miliony koron. Jest to najwyższa cena, jaką dotąd za obraz zapłacono.

Przebudzenie w trumnie. W wiosce Gijon (w Hiszpanii) złożono w kaplicy cmentarnej zwłoki 6 letniej dziewczyny, którą lekarz uznał

za umarłą. Gdy na drugi dzień weszli do kaplicy grabarze celem pogrzebania dziewczynki, spostrzegli z przerażeniem, że trumna jest otwarta, a dziewczyna leży obok na podłodze. Nieszczęśliwe dziecko oddychało jeszcze. Zawezwano natychmiast matkę, ratunek jednak okazał się bezowocnym. Dziecko umarło pod wpływem przestrachu, jekiemu uległo przebudziwszy się w trumnie z letargu. Lekarz z obawy zemsty ze strony w zburzonej ludności musiał co prędzej opuścić wieś.

FIGLE I ŻARTY.

Na wsi. Wiecie Wojciechu, nasz ekonom kaducnie kiepski.

— O!?

— Jeszcze dziś od samego rana ani jednego razu nie zaklął.

— Ha to mu się pewnikiem zamrze biedakowi.

Wytłumaczył mu. Gość. Ależ, mój panie, podobno jaja zepsute!

Restaurator: Nic dziwnego, panie dobrodzieju... Teraz wogóle na świecie jest takie zepsucie, że nawet kury zepsute jaja niosą.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.